

# Zagrać z rasizmem

Amatorskie kopanie „gały” ma podczas Euro 2012 zwalczać uprzedzenia i rasizm. Akcję podchwyciły miasta, w których będą rozgrywane mecze. Wyjątkiem jest Warszawa, która nie chce streetkicku, czyli „ulicznego kopania”, w strefie kibica

WOJCIECH KARPIESZUK

Idea streetkicku jest taka: czekająca na mecze swoich drużyn kibice grają ze sobą, zwykle na małym boisku z pompowanymi barierkami i bramkami.

Pomysłodawcą streetkicku jest angielska organizacja Football Unites, Racism Divides (czyli Futbol Jednoży, Rasizm Dzieli), a chodzi o walkę z rasizmem poprzez przelamywanie barier, bo mecze rozgrywają przedstawiciele różnych kultur.

- Streetkick towarzyszy Mistrzostwom Europy w Piłce Nożnej od zawodów w Portugalii w 2004 roku. Widziałem zawody w Szwajcarii i w Austrii. Wyglądało to niesamowicie. Różne narodowości mieszają się w drużynach. Pozytywna atmosfera jednoży kibiców. A strefa kibica to świetne miejsce na taką akcję - uważa Jacek Purski z antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej, które prowadzi w Polsce kampanię „Wykopmy rasizm ze stadionów”.

Ewa Cylwik z Nigdy Więcej: - Na mistrzostwach świata w Niemczech w uliczną piłkę grali razem Chorwaci i Serbowie. My myśleliśmy o mieszanym drużynach polsko-rosyjskich. Nigdy Więcej w lutym uderzyło z pomysłem do warszawskiego ratusza, ale nie tylko. Takie rozgrywki mają się również odbyć w Poznaniu, Krakowie, Kijowie. Przedstawiciele stowarzyszenia twierdzą, że tylko w Warszawie natknęli się na urzędniczy mur nie do przebiccia.

- Niby władze miasta są pozytywnie nastawione, ale wszystko utknęło w biurze promocji. Kontakt praktycznie się urwał - mówi Purski. A Cylwik dodaje: - W stołecznym ratuszu słyszymy, że nie ma miejsca, że będziemy konkurencją dla komercyjnego boiska Adidas.



Kibice grający w „piłkę uliczną” w Sheffield

Nikt nie ma wątpliwości, że antyrasistowskie akcje na polskich stadionach są potrzebne. Na meczach kibole rzucają w czarnoskórych piłkarzy skórkami banana, naśladują małpie odgłosy. Piłkarz Cracovii rok temu zwrócił się podczas meczu do czarnoskórego zawodnika: „Spier... czarnuchu jeb...y”. Zawodnik ŁKS w 2008 roku biegł po boisku w koszulce „Śmierć żydowskiej kur...e” (w meczu Widzewa z ŁKS). Dwa lata temu kibole Resovii przyszli na stadion z transparentami „Śmierć garbatym nosom” i karykaturą Żyda w jarmulce.

- Nikt nie zagwarantuje, że nie będzie rasistowskich incydentów podczas

Euro 2012. Tym bardziej zaskakuje postawa miasta. W dodatku na streetkick nie są potrzebne miejskie pieniądze. Płaci za to UEFA - podkreśla Purski.

Zapytaliśmy o sprawę Andrzeja Mańkowskiego, wicedyrektora biura promocji w ratuszu, który spotkał się z przedstawicielami Nigdy Więcej.

- W strefie kibica jest już boisko Adidas, na którym będzie bogaty program. Bez sztucznej ideologii - stwierdza Mańkowski. Podaje przykład firmy jogurtowej, która dba o zdrowe kości dzieci. - Ale to nie znaczy, że ta firma zbawia świat - dodaje.

Twierdzi, że aby zmniejszyć drugie boisko, trzeba ściąć krzaki. A na to nie ma

zgody. - Streetkicku nie ma również w umowie między miastem a UEFA. - Strefa kibica będzie różnorodna. Po co pompowane boisko? Widział pan, jak to wygląda? - pyta dyrektor. I dodaje: - To pomysł dobry na festyny w mniejszych miastach.

Zapewnia jednak, że ratusz może zaoferować inną lokalizację, ale poza strefą kibica.

- Strefa kibica jest najlepsza, bo tu przecież będą tłumy ludzi - uważa Purski. I dodaje, że wczoraj Poznań zadeklarował, że chce streetkick w swojej strefie kibica, mimo że jest ona dziesięć razy mniejsza niż warszawska. ●